

Chwalenie nieznanego Boga

Złoty tekst:

„Bóg jest duch, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie” – Jan 4:24.

Św. Paweł oczekiwał w Atenach na przyjście Sylasa i Tymoteusza w ówczesnym centrum kultury, nauki i światowej mądrości. Ateny chciały się, że w jednym stuleciu ich umysłowego panowania zostało wydanych ludzkości więcej umysłowych olbrzymów, niż reszta świata dostarczyła ich przez pięć stuleci. Jeruzolima była centrum prawdziwej religii, jak Rzym był centrum światowej cesarskiej władzy, a Ateny stały się stolicą światowej inteligencji. Możemy sobie wyobrazić ap. Pawła chodzącego ulicami tego wielkiego miasta, podziwiającego jego najwspanialszą w świecie architekturę, słuchającego niektórych uczonych pedagogów owych dni i obserwującego liczne pomniki, którymi miasto było po prostu przepełnione. Historyk Pliniusz zanotował fakt, że w owym czasie Ateny zawierały więcej niż trzy tysiące publicznych posągów i niezliczoną ilość mniejszych obrazów w domach prywatnych. Pomędzy nimi większość stanowili bogowie, półbogowie i bohaterzy. Zanotował on także, że na jednej ulicy przed każdym domem stał kwadratowy słup dźwigający popiersie boga Hermesa. Każda brama i wejście nosiły swego opiekuńczego boga. Każda ulica miała swoją świątynię.

Nic dziwnego, gdy czytamy, że duch Pawła był poruszony, gdy widział tak kulturalne miasto całkowicie pogrążone w bałwochwalstwie, jawnie okazujące nieznaną prawdziwego Boga. Ogarnęło go pragnienie powiedzenia tym światowo mądrym ludziom o wielkim Stworzycielu, a także o Jego mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Jak zwykle znalazł żydowską bóżnicę i tu przekonywał Żydów i inne pobożne osoby, a na rynku rozmawiał ze wszystkimi, którzy byli chętni go słuchać. Nasze tłumaczenie mówi, że on „spierał się” z nimi, lecz ogólnie przyznaje się, że słowo to niezbyt dobrze wyraża myśl oryginału, która raczej oznacza, że on rozmawiał lub rozważał pewne kwestie. Dyskusja w zwykłym znaczeniu tego słowa jest mało wartościowa, zwykle osiągając mało dobrego. Niektórzy nazwali go gadułą, dając mu do zrozumienia, że nie było podstawy ani sensu w jego wywodach, lecz inni myśleli bardziej przychylnie i byli ciekawi usłyszeć formalną dyskusję. Tak więc dzięki Pańskiej opatrności drzwi zostały dla niego otwarte, aby mógł wygłosić wykład o planie wieków pomiędzy mędrkami na wzgórzu Marsa, prawdopodobnie w wielkim gmachu znanym jako Partenon.

To musiało wydawać się przychylne dla apostoła, skoro znalazł inteligentnych ludzi, rzeczywiście pytających o Ewangelię, którą opowiadał. Jednakże ciekawość Ateńczyków – podobnie jak to ma miejsce w świecie dziś – była powierzchowna. Oni pragnęli nie pozostawać w tyle wobec każdej nowej teorii, lecz jedynie po to, aby mogli lepiej bronić swych własnych poglądów, do których byli przywiązani.

JESTEŚCIE BARDZO POBOŻNI

Nasze zwykłe tłumaczenie mówi, że apostoł rozpoczął swój wykład od zarzutu względem swych słuchaczy, że byli oni za przesadni (chodzi o tekst Biblii angielskiej – przyp. tłum.). Jednakże takie stwierdzenie z pewnością okazałoby się nierozsądne, gdyż mogłoby uprzedzić i obrazić słuchaczy na samym początku. Wiemy dobrze, że słowo to winno być przetłumaczone jako bardzo pobożni. To tłumaczenie bardziej harmonizuje z wykładem, który był wygłoszony. Apostoł przystąpił do pokazania, że przez obrazy, jakie wytworzyli, uznając niezliczonych bogów i to że w dodatku wystawili ołtarz przeznaczony dla nieznanego Boga – objawiali „nadpobożność”, a w istocie było to nierozsądne. Rozum powinien im wskazać to, o czym uczy nas objawienie, że istnieje jedyny żywy i prawdziwy Bóg. Umysł, który krąży i chwytła niezliczonych bogów, rzeczywiście jest „nadpobożny” i upośledzony.

„NIEZNAJOMEMU BOGU”

Napis na jednym z ołtarzy: „Nieznajomemu Bogu”, stał się tematem wykładu apostoła. On mówił o prawdziwym Bogu i o Jezusie Chrystusie, którego Bóg posłał. On ukazywał Boską sprawiedliwość i jej wymagania, do których my jako upadły rodzaj Adamowy jesteśmy niezdolni zastosować się i dlatego znajdujemy się pod potępieniem i niegodni wiecznego życia. On wyjaśnił, że Bóg tak umiłował świat, że posłał swego Syna, aby stał się zadowalającą ceną, aby odkupił nas od potępienia śmierci i użyczył nam przywileju zmartwychwstania. On wyjaśnił, że ten prawdziwy Bóg nie może być wykształtowany w kamieniu lub drzewie, lecz – jak to wyjaśnia nasz złoty tekst – „ci, którzy go chwalą, winni go chwalić w duchu i w prawdzie”. On zwrócił ich uwagę na większego Boga, niż mogli sobie kiedykolwiek wyobrazić; On przedstawił długość i szerokość Boskiej miłości, która nie była ograniczona do jednego narodu lub ludu, lecz że Bóg uczynił z jednej krwi wszystkich ludzi, aby mieszkali na obliczu ziemi, mając postanowiony i określony czas, w którym mogliby przyjść do znajomości Boga, stosownie do miejsca zamieszkania, ponieważ On pragnie, aby wszyscy, którzy Go



szukają i chcą się do Niego zbliżyć, mogli Go znaleźć.

Istotnie! Pan objawił samego siebie niektórym z nas, doprowadził nas do znajomości Bożej i do sposobności uzyskania jeszcze większej znajomości i łaski. Jeszcze wielu znajduje się w nieświadomości, gdyż czas lub pora dla ich przyprowadzenia do znajomości Prawdy nie została jeszcze w pełni wprowadzona. Jest On znaleziony przez tych, którzy pragną Go znaleźć, przez tych, którzy zerwali z grzechem i pragną przybliżyć się do Boga z pragnieniem znalezienia Go. Jedynie do tej klasy On się zwraca. Jesteśmy zadowoleni, że po zebraniu „wybranych” obecnego Wieku Ewangelii Bóg spowoduje, że każde kolano się skłoni i każdy język wyzna, a znajomość Pańska napełni całą ziemię!

Apostoł w przemówieniu do filozofów, mówił z punktu zapatrywania rozumu, zamiast omawiać sprawę z punktu biblijnego zapatrywania, jak to uczyniłby, gdyby przemawiał do kościoła żydowskiego lub chrześcijańskiego. Ale dla barbarzyńców i dla ateńskich stoików stał się on filozofem, aby mógł lepiej pomóc im do zrozumienia prawdziwej filozofii i planu wieków. Na przykład, gdyby mówił do Żydów lub chrześcijan, mógłby wspomnieć na fakt, że wszyscy, którzy są bez Chrystusa, są bez Boskiej łaski i pod Boskim potępieniem, lecz zwracając się do filozofów wypowiedział się z innego punktu widzenia. On zwracał uwagę na fakt, że w pewnym sensie tego słowa cała ludzka rodzina stanowi braci i wszyscy są dziećmi Bożymi, czyli Jego potomstwem. Zauważmy logikę tej rzeczy. Jeżeli ludzkość jest potomstwem Bożym jako Jego dzieci, powinni być w pewnym stopniu do Niego podobni. W takim razie złote, srebrne lub kamienne obrazy są bardzo mizernym podobieństwem prawdziwego Boga. Sam człowiek jako dziecko lub potomek Boży mógłby lepiej Go reprezentować, szczególnie w wyższych przymiotach swego charakteru.

BÓG „PUSZCZAŁ PŁAZEM” CZASY NIEWIEDZY

Ap. Paweł przewidywał pytanie swych słuchaczy – dlaczego przychodzie tu mówić o tym Bogu? Jeżeli On jest naszym Stworzycielem, a my Jego dziećmi, dlaczego przez tak długi czas nie przysłał nam żadnej wiadomości o sobie? Odpowiedzią apostoła było: Nie jesteście za to odpowiedzialni aż do tego czasu. Taką nieświadomość lub bałwochwalstwo Bóg „puszczał płazem”, czyli nie zwracał na to uwagi, ponieważ aż dotąd Jego wielki plan nie osiągnął tego stanu rozwoju, któryby umożliwiał postanie do was posłannictwa. Obecnie to posłannictwo jest wam dane. Bóg je posłał. Obecnie daje On rozkaz wszystkim ludziom i wszędzie, aby pokutowali – z grzechu, wszelkiej niesprawiedliwości i przyszedli do harmonii z Bogiem. Mogłoby powstać pytanie: Dlaczego mówienie ludziom o pokucie w owym czasie było na większą skalę niż przedtem? Apostoł wyjaśnia

dlaczego przez stwierdzenie, iż teraz Bóg rozkazuje wszystkim ludziom, aby pokutowali, ponieważ On nazaczył dzień sądu. Podczas pierwszego sądu Adam znalazł się na próbie, okazał się niegodnym wiecznego życia i został osądzony na śmierć. Cały jego rodzaj odziedziczył jego karę za grzech. Lecz teraz w słusznym czasie Chrystus odkupił Adama i jego rodzaj od tego wyroku śmierci i w ten sposób otworzył drogę do nowego dnia sądu, czyli próby wiecznego żywota lub wiecznej śmierci. Ta druga próba lub dzień sądu będzie nie tylko dla tych, którzy będą żyć w owym czasie, lecz dotyczy wszystkich ludzi, każdego narodu, ludu rodzaju i języka, „wszędzie wszystkim ludziom”. To oznacza wzbudzenie umarłych. Inaczej miliony, które już zmarły, nigdy nie mogłyby mieć Boskiej łaski i nigdy nie miałyby sposobności lub uczestnictwa w tej łasce. Ap. Paweł dowodzi, iż taki jest Boski zamiar, że Bóg jest zdolny wzbudzać umarłych i wykazuje – jak czynił to już wiele razy – że tego, który odkupił rodzaj ludzki przez swą śmierć, Bóg wzbudził od umarłych, a w słusznym czasie będzie On przygotowany przeprowadzić wszystkie postanowienia Boskiego planu w postępowaniu nie tylko z żywymi, lecz także z umarłymi ludźmi, dając wszystkim błogosławioną sposobność wiecznego życia, a ta sposobność została okazana tym, którzy słyszeli jego kazanie.

NIEKTÓRZY SZYDZILI ZE ZMARTWYCHWSTANIA

Poza Biblią żadna religia nie uczy o zmartwychwstaniu umarłych. Wszystkie inne uczą, że śmierć jest złudzeniem – że gdy ludzie umierają, stają się bardziej inteligentnymi. Jedynie Biblia uczy zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, że umarli są umarłymi i „o niczym nie wiedzą”. Jedynie Pismo Św. uczy, że przyszłe życie zależne jest od zmartwychwstania ze śmierci. Jedynie Biblia uczy, że odkupienie od umarłych jest zależne od śmierci naszego Pana Jezusa. Jedynie ona uczy, że Zbawiciel musi jeszcze raz przyjść – nie aby znów cierpieć, nie jako człowiek, lecz jako Pan życia i chwały na duchowym poziomie, aby przemienić swoją wybraną Oblubienicę do swej własnej natury i umożliwić jej uczestniczenie z Nim w Jego Królestwie chwały, a także ustanowić pomiędzy ludźmi panowanie sprawiedliwości, które już dawno było obiecane i o które modlimy się: „*Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi*”.

Filozofowie owych dni w Atenach, podobnie jak filozofowie naszych dni i każdej epoki wyszydzały naukę o zmartwychwstaniu umarłych. Niektórzy z nich całkowicie zaprzeczali nauce o przyszłym życiu, inni utrzymywali, że życie ludzkie jest trwałe i niezniszczalne. Wszyscy byli przeciwnikami biblijnej nauki o wyroku śmierci, odkupieniu przez śmierć i zmartwychwstaniu od umarłych. Całe zainteresowanie nauką apostoła zostało



przez większość utracone, gdy dowiedzieli się, że treścią jego filozofii było zmartwychwstanie umarłych. Dla światowego umysłu nic nie wydaje się tak nierealne i nierozsądne jak ten zarys chrześcijańskiej religii. Doktryna ta dziś jest dla wielu decydującą próbą. Nieliczni mogą ją przyjąć. Lecz wszyscy, którzy jej nie przyjmują, z pewnością wpadną w sidła błędu, jakie przeciwnikowi dozwolone jest zastawiać teraz dla potknięcia się wszystkich, którzy gardzą radą Bożą.

NIEWIELU WIELKICH LUB MĄDRYCH

Jednakże misja apostoła nie poszła na marne, gdyż czytamy, że niektórzy ludzie „przyłączyli się do niego” – nie opuścili go. Prawda jest magnesem, który posiada przyciągającą siłę serca dla niektórych charakterów. Apostoł nie oczekiwał nawrócenia wielu z tych filozofów. On wiedział, że niewielu mądrych, bogatych, wielkich lub uczonych według świata tego może znaleźć się pomiędzy tymi, których Pan powołuje w obecnym czasie, aby stali się Oblubienicą Chrystusową. On wiedział, że ich czas słuchania posłannictwa nastąpi podczas Tysiąclecia – w owym dniu sądu lub próby, o którym właśnie opowiadał. Niektórzy z tych, którzy nie chcieli dalej słuchać, powiedzieli: „*Będziemy cię o tym słuchać innym razem*”, lecz jeśli Prawda nie przekonała ich z miejsca, wątpliwą rzeczą jest, że mogła to uczynić później. Czy podobna zasada nie potwierdza się i dziś? Czy nie jest prawdą, że Pan poszukuje jedynie „Maluczkiego Stadka”? Czy nie dostrzegamy, że przyjęcie Prawdy następuje jedynie u tych, którzy są pociągani do Pana i kierowani są przez Jego świętego ducha i że nieudolność dostrzeżenia jej piękności i siły jest oznaką, że ktoś nie jest jej godny? Cieszymy się jeśli możliwe, aby znajdować i błogosławić Prawdą tych, których Bóg powołał i pociągnął i bądźmy zadowoleni pozostawiając innych na „słuszny czas”, po oznajmieniu im Prawdy Bożej. Potępienie śmierci będzie trwać nad wszystkimi oprócz domowników wiary aż do czasu ustanowienia wielkiego Królestwa. Wtedy Izrael będzie błogosławiony pod warunkami Nowego Przymierza. Krew dla zapieczętowania tego przymierza – krew Chrystusa jest teraz przygotowywana przez cierpienia Głowy, w których dozwolone jest wziąć udział członkom

Jego Ciała. Wtedy dzięki postanowieniom Nowego (Prawa) Przymierza, oczy zaślepienia Izraela zostaną otwarte, ich głuche uszy zostaną otworzone, a ich pojednanie będzie zakończone. Oczywiście ten przywilej pojednania będzie dany dla całego świata ludzkości, która przez stanie się prozelitami będzie mogła skorzystać z błogosławieństw Nowego Przymierza z Izraelem. A jak wspaniały będzie nasz przywilej, gdy będziemy uznani za wiernych, wziąć udział z naszym Panem w realizacji tego Nowego Przymierza i jako członkowie jego Pośrednika błogosławić Izraela i cały świat!

NASZ ŻŁOTY TEKST

Uczynimy dobrze mając zawsze w pamięci myśl, że Bóg, z którym mamy do czynienia, jest duchową istotą o nieograniczonej mocy, że może On czytać wszystkie myśli i intencje naszych serc i że wszelkie uwielbienie lub służby, które możemy Mu okazać i które Bóg może uznać, muszą wypływać ze szczerego serca – muszą być oddawane w duchu i w prawdzie. On szuka jedynie takich, którzy Go chwalią i taką klasę, która w obecnym czasie jest nieliczna. Według przymierza łaski zostaną wybrani wszyscy domownicy wiary, „Królewskie Kapłaństwo” i Wielka Kompania pozafiguralnych Lewitów, a wtedy środkiem rozszerzania Boskiej łaski Nowego Przymierza będzie świadczenie tysiącom ze świata i skłanianie ich ku sprawiedliwości – celem umożliwienia im widzenia, doświadczenia miłości Bożej i błogosławieństw sprawiedliwości do tego stopnia, aby wszyscy którzy zechcą, mogli przyjść do harmonii z Nim i w pewnym stopniu doświadczyć restytucji i wypisania Boskiego prawa w charakterze, w samej istocie. Jednak przy końcu nawet wśród świata ludzkości jedynie ci, którzy będą chwalić Boga w duchu i w prawdzie, zostaną ostatecznie uznani i obdarzeni wiecznym życiem poza wiekiem Tysiąclecia.

W.T. 4409-4410 (1909)
Tłum. z ang. A.Z.

Watch Tower
R-4409 (1909 r.)
„Straż”